

Bandyta na tronie



Jörg Baberowski,
Stalin. Terror absolutny, Prószyński
i S-ka, Warszawa
2014

Książka Jörga Baberowskiego *Stalin. Terror absolutny* jest

monografią z zakresu socjologii przemocy i technologii władzy. Rozmachem ujęcia problemu i dążeniem do objaśnienia istoty totalitaryzmu ujawnia jednak rozleglejsze ambicje – aspiruje do rangi fundamentalnej historycznej syntezy ufundowanej na solidnym teoretycznym podłożu.

Pozycja niewiele wnosi do studiów nad życiem dyktatora, koncentrując się przede wszystkim na mechanizmach rządzących stalinowskim państwem. Niemiecki

historyk skupia się na metodzie sprawowania władzy, a jeśli zewsząd przebija szpetny wizerunek twórcy systemu, to jest to wyraz przeświadczenia autora, że bez Stalina stalinizm nie mógłby zaistnieć (konsekwencje przyjęcia takiego punktu widzenia wykraczają daleko poza samo tylko dowartościowanie wpływu jednostki na bieg procesów dziejowych). Uczony odrzuca bowiem zasadność poszukiwania źródeł totalitaryzmu w myśli politycznej: nie zgadza się z tymi historykami idei, którzy zapowiedzi ostatecznego zła dopatrują się w ideologicznych założeniach marksizmu albo w sofizmatach epoki nowoczesnej.

Kluczem do zrozumienia przyczyn tragedii jest, zdaniem Baberowskiego, dynamika przemocy trwającego nieprzerwanie stanu wyjątkowego. Rządzący zadają gwałt rządzonemu, ponieważ co rusz napotykają opór w dążeniu do urzeczywistnienia obiecanego przez socjalizm wyzwolenia człowieka. Osiągnięciu celu przeszkadzają także ograniczone środki, którymi dysponują władze: zwłaszcza słaby i mogący wymusić posłuch jedynie siłą aparat państwowy. Rychło zostaje przekroczona wyobrażalna miara przerażenia i niepewności: każdy może zostać zdemaskowany jako wróg ustroju, a podejrzliwość niszczy więzi społeczne. Gdy ów stan aberracji wciąż się utrzymuje, pierwotne motywacje wszczęcia terroru przestają mieć znaczenie, a stłamszonej jednostce zależy już tylko na tym, aby ująć z życiem.

Bolszewicy, podobnie jak carowie, usiłują modernizować Rosję, ujednoczając

heterogeniczne społeczeństwo, stosując jednak na masową skalę metody niedostępne swoim poprzednikom. W opinii autora książki, zbrodnicze praktyki tego okresu były stalinizmem *avant la lettre*: odtąd przemoc staje się normą i jednym z podstawowych narzędzi nowej władzy, które pozwala jej umocnić zajmowaną pozycję.

Barbarzyństwo służy zastraszeniu ludzi także później, gdy reżim dowiedzie już swojej niezdolności do zapewnienia poddanym dobrobytu materialnego: nie zaoferuje więc żadnej rekompensaty za odebraną wolność. Stalinizm okazuje się radykalnym wariantem wewnętrznego kolonializmu, wykorzystującego niewolników do realizacji wyższych celów. Jest też bezkompromisową próbą uporania się z odwiecznym rosyjskim problemem – zacofaniem.

Według niemieckiego historyka, nie da się zrozumieć pierwszego trzydziestolecia ZSRR bez wniknięcia w osobowość wodza. Inicjowanie i stosowanie gwałtu przez Stalina uczony objaśnia psychopatią i „bandyckim zacięciem”. Zdaniem Baberowskiego, o losach milionów ludzi miała więc zadecydować realizacja wewnętrznych potrzeb oraz konieczność rozładowania „kryminogennej energii” tkwiącej w przywódcy radzieckiego państwa, który znajduje przyjemność w dręczeniu innych. Brutalność pozbawionego empatii mordercy niewiele by jednak znaczyła bez opanowanego do mistrzostwa intryganctwa, umiejętności manipulowania otoczeniem, a także podporządkowania każdego posunięcia

dalekosiężnemu celowi – sprawowaniu niepodzielnej władzy. Baberowski raz utrzymuje, że Stalinem powodowała mania prześladowcza, innym razem stwierdza, iż satrapa wszystkie kroki kalkulował na chłodno.

Realna groźba militarnej porażki w wojnie z Trzecią Rzeszą obnaża słabość radzieckich władz. Oto bowiem niezbędny do odparcia agresora wysiłek mobilizacyjny wymaga pozyskania lojalności społeczeństwa, zarządzanego dotąd represjami. Reżim sprostął temu zadaniu, przyoblekając władzę w nowe szaty: Stalina uznano już nie za głównego realizatora idei komunistycznego raju na ziemi, lecz za przywódcę narodów toczących bój o ocalenie ojczyzny. Zawierucha wojenna nie przerywa systemowego okrucieństwa, a przemoc (również profilaktyczna) jako sprawdzony środek zapewnienia posłuszeństwa ma trzymać społeczeństwo w ryzach. W opinii niemieckiego badacza, dowodzi to, że po pierwsze, Wielki Terror nie był wcale szaleńczym ekscesem, lecz regułą postępowania, po drugie, iż właśnie w warunkach wojennych urzeczywistniała się prawdziwa natura stalinizmu.

Rozczarowują końcowe passusy książki niemieckiego historyka dotyczące dzieciństwa Stalina. Godne odnotowania jako punkt wyjścia do dyskusji są chyba tylko relacje ofiar i sprawców. Zdaniem Baberowskiego to, że po 1953 roku nie zmierzono się ze stalinowską przeszłością, nie wynikało wyłącznie z obiektywnej niemożności dokonania rozliczenia w warunkach, gdy poszkodowani wciąż muszą zachować milczenie, lecz także stąd, że

losy ciemniźcyeli i ciemniżonych okazały się zbyt silnie splecione. Nie tylko więc obawy przed nawrotem stalinizmu sprawiły, że ów węzeł gordyjski zbiorowych traum okazał się nie do rozsypnięcia – obrachunek przekraczał wytrzymałość zgnębionego przemocą społeczeństwa.

Niniejsza recenzja przemilcza rozczarowanie pobieżnym potraktowaniem przez autora ważkich wątków i eksponuje walory książki Jörga Baberowskiego, których nie brakuje. Jakkolwiek bowiem przez jednoaspektowe potraktowanie tematyki dzieło to nie pozwala dostrzec wielu niuansów stalinizmu, to jednak bezkompromisowym dążeniem do obnażenia zła w jego najbardziej wulgarnej formie budzi szacunek.

Mikołaj Banaszkiewicz

